

Wilki zjedzą pasterza?
I ty, Franciszku, przeciwko
nam...

22



6 FOKUS

WYDARZENIA

12 Argentyna-Iran.

Niebezpieczne związki

14 Puchar Świata w Kitzbühel.

Narciarstwo ekstremalne

PROFILE

18 O nich się mówi: Samuel

L. Jackson, Liliane

Bettencourt, Libby Lane

LUDZIE

22 Papież Franciszek.

Na celowniku mafii,
islamistów i... Watykanu

30 Sienna Miller. Jak „Snajper” uratował jej karierę

32 Raif Badawi. Tysiąc batów dla saudyjskiego blogera

À LA CARTE

34 Świat w oczach rysowników

REPORTAŻ

36 Kanał Nikaraguański.

Szemrany chiński biznes

40 Ranczo w kibucu. Kowboje

ze wzgórz Golan

45 Plemię Harar. Bolesna inicjacja

dziewcząt i chłopców

48 Biedacy milionerami. Aragońska

wioska wygrała na loterii



30

→ **Zmienna
Sienna**
Z dołka
na top

40

→ **Dziki Zachód
w Izraelu**
Arabowie
zamiast Indian



45

→ **Chłosta raz!**
W Etiopii trzeba
mieć mocne plecy



48

→ **Tu padł milion**
I to niejeden

58 Dwie wizje dwóch piersi
Symbol seksu czy macierzyństwa?



62 Ostra Finka
Hartuje się w saunie



66 Okopy polityki
Smak armatniego mięsa



Straciłem
dziewictwo w wieku
13 lat w furgonetcie,
która skrzypiała przy
każdym poruszeniu.

Johnny Depp, aktor
amerykański

76 Koszący
lot komara
Gdy strach
siała żółta
febra

FOTOSTORY

52 Ikona Wietkongu.
Skruszona Jane Fonda

OBYCZAJE

54 Pigułka miłości.
Biochemicy ratują
małżeństwa

58 Znikające biusty.
Spór o trzecią stronę
„The Sun”

62 Fińska sauna. Woda,
para, cisza i ciemność – to sama
przyjemność

ROZMOWA

66 Antony Beevor: „Po każdej
wojnie zwycięzcy głupieją”

KOMPAS

70 Miraż emira. W Dubaju jak w raju

HISTORIA

76 Żółta febra. Była straszna jak
ebola

MIKROFORUM

POWIEDZIELI

82 Zabójcze puenty: Johnny Depp,
Michaił Gorbaczow, Jane
Hawking i inni



70 Cud w Dubaju
Największa
bańka
budowlana



82

CENY ROPY SPADAJĄ W POLSCE



#DZIEJESIEWPOLSCIE

Wszystko, co ważne, dzieje się w Polsce. Wirtualnej Polsce.

[Kup książkę](#)

WP
finanse

GRECJA

Ostry skręt w lewo

„Pojawiła się nadzieja!”, „Grecja naprzód!” – hasła na wyborczych plakatach lewicowej Syrizej, która zdecydowanie wygrała przyspieszone wybory parlamentarne i objęła rządy w Atenach, mówią same za siebie. Podobnie jak ambicje przywódcy tego ugrupowania Aleksisa Ciprasa (na zdjęciu podczas wyborczej nocy). Ten elokwentny, płynnie mówiący po angielsku polityk zapowiada polityczne i gospodarcze trzęsienie ziemi. Chce wynegocjować z Brukselą redukcję greckiego długu, przyjąć z powrotem do pracy tysiące zwolnionych urzędników, nauczycieli i innych pracowników administracji publicznej oraz podnieść płacę minimalną.

Lud Aten na razie jest zachwycony (na Ciprasa głosowali nawet prawicowcy), minorowe nastroje panują za to w Brukseli, gdzie eurokraci się obawiają, że grecka fala może wkrótce zalać Hiszpanię i Włochy. Konserwatywno-liberalny tygodnik „The Economist” bije na alarm, nazywając politykę uprawianą przez Ciprasa „szalonym socjalizmem” i strasząc widmem wyjścia Grecji ze strefy euro.







PALESTYNA

Żołnierzyki dżihadu

Palestyński chłopiec przebrał się za żołnierza z okazji ceremonii zakończenia treningu w obozie szkoleniowym Hamasu w Gazie. Na prawdziwe szkolenie będzie jeszcze musiał poczekać, bo „obozы wyzwolenia młodzieży” są przeznaczone dla Palestyńczyków w wieku od 15 do 21 lat. Jednak nowe organizacje terrorystyczne, jak Państwo Islamskie (PI) albo Boko Haram, sięgają po coraz młodszych rekrutów. Na początku roku w Nigerii zamachu dokonał najmłodszy do tej pory zamachowiec-samobójca – 10-letnia dziewczynka. Tymczasem PI organizuje obozy dla dzieci poniżej 15 roku życia, na których uczą się one ścinać głowy jasnowłosym lalkom, przypominającym niewiernych ze zgnitego Zachodu.





INDIE

Okno na świat

Miasteczko Arnia na pograniczu indyjsko-pakistańskim w Kaszmirze znajduje się około 45 km od zimowej stolicy stanu – Dżammu. Dziurę w ścianie domu, przez którą spogląda indyjski chłopiec, wybił pocisk wystrzelony przez Pakistańczyków. Od uzyskania niepodległości w 1947 r. Indie i Pakistan stoczyły już o Kaszmir trzy wojny, ostatnią w roku 1999. W regionie, podzielonym mniej więcej po połowie między oba państwa, regularnie dochodzi do granicznych utarczek i wymiany ognia. Napięcie wzrosło, gdy w sierpniu ub.r. premier Indii Narendra Modi zerwał rozmowy pokojowe z Pakistanem. W Nowy Rok indyjski pogranicznik zastrzelił dwóch pakistańskich żołnierzy. W odpowiedzi Pakistańczycy ostrzelali z moździerzy indyjskie posterunki graniczne i kilka wiosek, m.in. Arnię. Kilku cywilów zostało rannych, zginął też indyjski żołnierz. W obawie przed kolejną wojną z Kaszmiru uciekło już ponad 10 tys. osób.



86 ofiara zamachu

• Śmierć prokuratora **Alberta Nisman** wstrząsnęła Argentyną. Wokół sprawy piętrzą się jednak coraz to nowe wątpliwości, a ustalenie prawdy będzie niezwykle trudne.

Wieczorem 18 stycznia br. dziennikarz Damian Pachter otrzymał sensacyjną wiadomość: prokurator Alberto Nisman nie żyje. Znaleziono go z kulą w głowie w jego domu w luksusowej dzielnicy Buenos Aires – Puerto Madero. – Pisałem właśnie artykuł o oskarżeniach Nisman wobec argentyńskiej prezydent Cristiny Kirchner i jej ministra spraw zagranicznych Héctora Timermana – opowiadał później Pachter. Gorącego newsa przekazał mu zaufany informator. Dziennikarz opublikował wiadomość na Twitterze. Był to kamyk, który uruchomił lawinę.

O śmierci prokuratura po kilku godzinach mówił już cały kraj. Odłąk w połowie stycznia 51-letni Ni-

▲ Czy rząd miał **KONSZACHTY Z IRANEM?** Ulica żąda prawdy (demonstracja w Buenos Aires, 21 stycznia br.).

smen publicznie oskarżył prezydent Kirchner i jej ministra o zawarcie układu z Iranem, jego nazwisko nie schodziło z pierwszych stron argentyńskich gazet i czołówek telewizyjnych dzienników. Zda-

niem prokuratora władze Argentyny zgodziły się, by w zamian za korzystne umowy handlowe z Teheranem (do Iranu miało iść argentyńskie zboże, a w drugą stronę płynęłaby irańska ropa) odstąpić od ścigania irańskich agentów podejrzewanych o zaplanowanie zamachu bombowego na żydowskie centrum kulturalne AMIA w Buenos Aires w 1994 r. Zginęło wówczas 85 osób, a 300 zostało rannych. Był to najkrwawszy akt terrorystyczny w historii Argentyny.

Śledztwo w tej sprawie ślimaczyło się przez lata. Dopiero gdy dziesięć lat temu przejął je Nisman, nabrało tempa. Prokurator zgromadził setki dokumentów, sprawdził dziesiątki tropów. W poniedziałek 19 stycznia miał przedstawić argentyńskim parlamentarzystom dowody na poparcie swoich tez, którym prezydent Kirchner i ludzie z jej otoczenia uparcie zaprzeczali. Nie zdążył, ale zostawił po sobie 300-stronicowy raport i wiele godzin podsłuchów z tajnych rokowań irańsko-argentyńskich. Kiedy więc Pachter otrzymał informację, że Nisman nie żyje, nie wahał się jej opublikować. – Myślałem o tym, jak zapewnić bezpieczeństwo infor-

matorowi, i o tym, że ludzie mają prawo wiedzieć, co się naprawdę wydarzyło. Mój tweet z nocy 18 stycznia prawdopodobnie zepsuł czyjś plan, wydarzenia miały potoczyć się inaczej – przekonuje.

Zemsta szpiega?

Istotnie, zaraz po ujawnieniu informacji o śmierci prokuratura, prezydent Kirchner ogłosiła, że to samobójstwo, a jej współpracownicy wyrażali się o zmarłym per „biedaczysko”. Kiedy jednak sekcja zwłok nie wykazała śladów prochu na dłoni Nisman, hipoteza o samobójstwie przestała być równie wiarygodna (choć dalej jest brana pod uwagę, bo pistolet małego kalibru 0.22, jaki znaleziono na miejscu zdarzenia i z którego najpewniej padł śmiertelny strzał, niekoniecznie zostawia taki ślad), pani prezydent zmieniła front, twierdząc najpierw, że prokurator padł ofiarą morderstwa, a potem spisku, za którym stoją służby wywiadowcze.

Miały one spreparować i podrzucić mu kompromitujące rząd dokumenty, a następnie się go pozbyć. Całą operacją kierował ponoć Horacio Stiusso, pseudonim Jaime, super-szpieg, który do końca zeszłego roku był dyrektorem służby wywiadowczej SI (Secretaría de Inteligencia). To on miał dostarczać Nismanowi nagrania z tajnych rozmów. Dlatego Kirchner usunęła go ze stanowiska, a kilka dni temu zapowiedziała rozwiązanie SI i powołanie nowej agencji federalnej. Prasa

zwraca uwagę, że służby były państwem w państwie, niereformowane praktycznie od upadku wojskowej junty w 1983 r. Szef WikiLeaks Julian Assange już dawno twierdził, że Argentyna to jeden z najbardziej inwigilowanych krajów świata.

Niejasne okoliczności śmierci Nisman, którego teoretycznie strzegło dziesięciu ochroniarzy, także budzą podejrzenia. Dlaczego w jego domu pojawił się jako pierwszy szef wywiadu? Co robili ochroniarze, którzy mieli go pilnować? Ich zeznania są pokrętne i mało spójne, przyznają jedynie, że stracili kontakt telefoniczny z prokuratorem i dopiero to wzbudziło ich podejrzenia i skłoniło do działania. Dlaczego Nisman nie czuł się bezpieczny i w przeddzień śmierci poprosił swojego współpracownika Diego Lagomarsina, by pożyczył mu broń? Na te pytania na razie nie ma odpowiedzi. Na razie Lagomarsino został oskarżony o niezgodne z argentyńskim prawem udostępnienie pistoletu, za co grozi mu do sześciu lat więzienia.

Komu najbardziej zależało na śmierci prokuratora? Odpowiedź wydaje się oczywista – tym, których mogły pograć jego zeznania w parlamencie. A więc odpowiedzialni za układanie się z Iranem. Zdaniem byłego szefa argentyńskiego wywiadu Miguela Angela Toma, który mieszka obecnie w Urugwaju, Nisman został zamordowany. – Nie ważne, kto nacisnął na spust, czy był to płatny zabójca, dżihadysta, czy sam prokurator. To morderstwo. Komuś zależało na tym, by nie pokazał swoich dowodów w parlamencie – mówi Toma. Nie wyklucza, że w sprawie maczali palce Irańczycy. – Operacja z udziałem płatnego zabójcy kosztuje z pięć tysięcy dolarów. Cyngiel wykonuje mokłą robotę, po czym znika najbliższym samolotem, nie zostawiając śladów.

Zrzucanie winy na Stiussa, kontynuuje Toma, nie ma sensu. – Stiusso i Nisman byli przyjaciółmi. Przyjaźń ta narodziła się podczas wspólnej pracy, która doprowadziła ich do przekonujące-

go wniosku, że za zamachem stał Iran. Z tego powodu próbowano odebrać śledztwo stronie argentyńskiej, stąd pomysł powołania w 2013 r. wspólnej irańsko-argentyńskiej „komisji prawdy” – tłumaczy Toma. Także rodzina prokuratora jest przekonana, że nie mógł popełnić samobójstwa. Nic na to nie wskazywało. Przed śmiercią zachowywał się zwyczajnie, nie zostawił listu pożegnania, a jego ciało znaleziono w łazience, podczas gdy większość samobójców odbiera sobie życie w wygodniejszym miejscu – na kanapie lub przy biurku.

Czas uciekać

Kilka dni po śmierci Nisman Pachter zorientował się, że coś jest nie tak. Rząd zaczął publikować treści tweetów, których nigdy nie napisał, wkładać mu w usta słowa, których nigdy nie wypowiedział. Zdezorientowany przesłał rządową depeszę z fałszywym tweetem do zaufanego informatora. Po chwili nadeszła odpowiedź: „Wyjdź z redakcji i idź na dworzec autobusowy Retiro. Przyjedź do mnie, musisz opuścić Buenos Aires”. Była godzina 20.30. – Miałem szczęście, że gdy dotarłem na dworzec, za dwie minuty miałem autobus. Wsiadłem i po kilku godzinach byłem na innym dworcu. Nie powiem gdzie, nie mogę tego wyjaśnić – opowiada Pachter.

Został tam przez kilka godzin, co się okazało błędem. W końcu poszedł na pobliską stację benzynową. Wówczas odezwał się informator: „Będę za 20 minut”. Usiadł przy jednym ze stolików, a po dwóch godzinach pojawił się dziwnie wyglądający mężczyzna: miał dżinsowy mundurek i okulary Raybana. – Nagle poczułem na karku czyjś palec, po plecach przebiegł mi dreszcz. „Nie denerwuj się tak, synu” – usłyszałem za plecami. Był to mój przyjaciel, który zaraz spytał, czy wiem, że jestem obserwowany. Zapytałem, czy chodzi mu o faceta w dżinsach i raybanach, odpowiedział, że tak – wspomina Pachter.



NIEWAŻNE, KTO
POCIĄGNĄŁ ZA
SPUST, PRO-
KURATOR CZY
KTOŚ INNY. TO
WYGLĄDA NA
MORDERSTWO

Przyjaciel zrobił mu zdjęcie z agentem, który zaraz opuścił stację. – Zastanawialiśmy się, co robić, bo kiedy argentyńskie służby zaczynają ci deptać po piętach, nie wróży to nic dobrego. Ten koleś w dżinsach nie chciał z pewnością napić się ze mną kawy – mówi Pachter, który postanowił błyskawicznie opuścić kraj. Kupił bilet lotniczy do Montevideo w Urugwaju, a stamtąd do Izraela (ma także izraelskie obywatelstwo). Na lotnisku żegnała go matka i dwóch przyjaciół. Po przybyciu do Izraela powiedział, że nie wie, czy kiedykolwiek wróci do Argentyny, która – jego zdaniem – stała się ponurym krajem o skorumpowanym ustroju politycznym. Ponurym i niebezpiecznym, zwłaszcza dla tych, którzy chcą rzucić snop światła na tajemnice zamykane latami pod dywan.

NA PODST. LA NACIÓN, EL PAÍS

KONTEKST

Masakra w Buenos Aires

Osiemnastego lipca 1994 r. w siedzibę towarzystwa izraelsko-argentyńskiego AMIA wbił się wyładowany materiałami wybuchowymi samochód Renault Traffic kierowany przez zamachowca-samobójcę. Chwilę później potężny wybuch obrócił budynek w ruinę, zabijając 85 osób, a raniąc 300. Podjęte przez argentyńskie władze śledztwo ślimaczyło się latami, mimo że już w 2003 r. izraelscy dyplomaci ujawnili, powołując się na raport argentyńskiego wywiadu, iż zamachowcem-samobójcą był bojownik libańskiego Hezbollahu Ibrahim Husajn Berro.

Dochodzenie przyspieszyło w 2005 r., gdy ówczesny prezydent Argentyny Néstor Kirchner (mąż obecnej prezydent) powierzył je prokuratorowi Alberto Nismanowi. Ustalił on, że w zamach zamieszani byli także irańscy agenci, a rozkazy płynęły z Teheranu. W rezultacie argentyńscy prokuratorzy wystawili międzynarodowy list gończy za podejrzanymi Irańczykami. Z ustaleń Nisman wynika, że kilka lat temu przedstawiciele rządu w Teheranie i prezydent Cristiny Kirchner doszli do zakulisowego porozumienia. Przewidywało one, że Argentyna przestanie ścigać irańskich agentów zamieszanych w atak na AMIA w zamian za intratne kontrakty. Zarówno Kirchner, jak i członkowie jej rządu zaprzeczają tym oskarżeniom.